Nr. 1. Kraków, dnia 15 kwietnia 1898 r. Rok I.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie.

Wychodzi każdego 15go w miesiącu.

Członkowie Tow. farmaceutycznego „Unitas" otrzymują *Kronikę farmaceutyczną* bezpłatnie.

Adres: Tow. farm. „Unitas" w Krakowie **„Redakcya"**.

Konto pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 839.056.

Wystawa przyrodniczo-lekarska w Poznaniu.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Mocą uchwały Komitetu przygotowującego VIII. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu w dniach 12, 13 i 14 lipca b. r., urządzoną będzie podczas Zjazdu wystawa przyrodniczo-lekarska. Wystawa będzie miała następujące oddziały:

I. Literatura przyrodnicza i lekarska z ostatnich lat dziesięciu. II. Hygiena: 1) Ogrzewanie. 2) Oświetlenie. 3) Wentylacya. 4) Wodociągi i kanalizacya. 5) Łazienki. 6) Dezinfekcya. 7) Gimnastyka lecznicza. 8) Odzienie. III. Nauka lekarska: 1) Anatomia. 2) Fizyologia. 3) Psycho-fizyologia. 4) Patologia *a)* ogólna, *b)* szczegółowa. 5) Środki farmaceutyczne. 6) Seroterapia i serodyagnostyka, organoterapia. 7) Narzędzia chirurgiczne (ginekologia, okulistyka, laryngologia, dentystyka i t. d.). 8) Elektroterapia i elektrodyagnoza (Röntgena). IV. Środki spożywcze i odżywcze: 1) Przetwory mięsne. 2) Przetwory mleczne. 3) Przetwory mączne. 4) Konserwy. 5) Napoje alkoholiczne. 6) Napoje bez alkoholu. V. Balneologia: 1) Wody mineralne. 2) Sole, ługi, borowiny i zioła kąpielowe. VI. Bakteryologia: 1) Lekarska. 2) Rolniczo-przemysłowa. VII. Nauki przyrodnicze: 1) Botanika. 2) Zoologia i paleontologia. 3) Mineralogia i geologia. 4) Fizyka. 5) Chemia. VIII. Antropologia i etnografia.

Uprasza się wobec tego wszystkich interesowanych, ażeby jak najliczniej i najobficiej wystawę obesłać raczyli, a tem samem przyczynili się do uświetnienia dzieła pożytecznego dla nauki i społeczeństwa. Zgłoszenia osobiste lub pisemne uprasza się przesyłać najpóźniej do dnia 1 czerwca b. r. na ręce p. Dra Drobnika, Poznań, św. Marcin Nr. 79. Na żądanie wysyła się drukowane warunki i przepisy dla wystawców. Komitet wystawowy odbywa obecnie co tydzień regularne posiedzenia. Zgłaszający się mogą więc liczyć z pewnością na rychłą odpowiedź.

W imieniu Sekcyi wystawowej: Dr. *Tomasz Drobnik* — *Witold Zakrzewski*, inżynier.

Uprasza się wszystkie inne pisma polskie o powtórzenie tej odezwy.

Nr. 1. Kraków, dnia 15 kwietnia 1898 r. Rok I.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie.

Wychodzi każdego 15go w miesiącu.

Członkowie Tow. farmaceutycznego „Unitas“ otrzymują *Kronikę farmaceutyczną* bezpłatnie.

Adres: Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie „**Redakcya**“.

Konto pocztowej Kasy Oszczędności w Wiedniu Nr. 839.056.

Koledzy!

Życie ludzkie jest walką, w której szlachetni rycerze albo zwyciężają albo z godnością giną. Duch czasu ogarnia coraz dalsze zastępy społeczeństwa, które ukształtowane w odrębne stany i zawody pragnie co rychlej zedrzeć ze siebie zapleśniałą skorupę zastoju, a przybrać formę nową, to jest postępu i cywilizacyi. I my jesteśmy stanem w społeczeństwie, należymy do zawodu, który atoli pozostał w tyle, a dzieła zupełnego zaniku farmacyi tak pod względem intellektualnym, jak i materyalnym, dokonywuje wszech potężny władca — to jest kapitał i temuż towarzyszące czynniki. Czyż mamy być obojętni, aby w naszym domu, pod naszym dachem, na naszej pracy gospodarka taka dalej trwać miała!? Czyż mamy przygnębieni troskami życia codziennego, pozbawieni wszelkich widoków, otoczeni pseudoopieką ludzi naszych potrzeb nieodczuwających, pozostać i nadal bezmyślną maszyną do celów wyjątkowych jednostek? Czyż nie wolno nam głośno i jawnie upomnieć się o nasze prawa, o naszych rodzin byt i przyszłość? Czynimy zadość obowiązkom obywatelskim i pragniemy na rzecz państwa i społeczeństwa jeszcze większe ofiary ponosić, a w zamian żądamy nie wiele, bo tylko to, aby nas równą miarką mierzono i aby zawód, w którym najlepsze siły i zdrowie poświęcamy, był zawodem naszym. Przy obecnych stosunkach i systemie o pożądanem podniesieniu poziomu umysłowego i uregulowaniu praw życiowych magistra farmacyi mowy być nie może. Przez naszych poprzedników popełniony grzech na zawodzie, przez zamianę koncesyi osobistej na sprzedajną i przenośną — zmazany być powinien, bo uwłacza wszelkiej etyce, ubliża naszej osobistej godności i wyrządza szkodę społeczeństwu. Przyszłość od nas i do nas należy. Zrzekamy się zysków płynących do kieszeni obecnych posiadaczy aptek, ale pragniemy moralnie wyżej stanąć. Żądamy postępowej reformy zawodu na podstawie podwyższenia studyów, a zapewnienia bytu o tyle, o ile koncesya osobista i ustawowe zabezpieczenie rodzin dać może. Kwestya ta socyalna zaczyna być piekącą i ważną, a żywo obchodzi magistrów farmacyi, którzy w roku zeszłym na zjeździe we Lwowie zaznaczywszy swe stanowisko, w pierwszym rzędzie do rozwiązania tejże

przyczynić się muszą. Wobec zachowawczego i odpornego działania posiadaczy aptek istniejących, zasłona z oczu nam opadła i jakkolwiek przedstawiciele polityczni w Austryi wobec uprawiania głębokiej polityki narodowościowej i wyznanionej nie mieli jeszcze czasu, tej tak drobnej administracyjnej sprawie swej światłej uwagi poświęcić, to miejmy nadzieję, iż usiłowania nasze dla słusznej sprawy osięgną cel pożądany. Potrzebujemy atoli łączności tak myśli jak i czynów. Wymiana zdań bez uprzedzenia i zawiści dodatnio wpłynąć może na przyszłość zawodu i losy nasze. W tym celu postanowiliśmy wydawać pismo, na razie raz na miesiąc, któreby miało zadadanie omawiać — bezstronnie — wszystko, mające styczność z zawodem. Wzywamy zatem Kolegów, aby organ ten, który dzisiaj po raz pierwszy w całym kraju rozesłany został — uważali jako własny i zechcieli go wszędzie i na każdem miejscu popierać. Dalecy będziemy od tego, aby stać w bliskości skrajnych lub zacofanych pojęć i omawiać tylko jddnostronnie sprawy naszego zawodu. Uznawać również żadną miarą nie będziemy zasady *urbi et orbi* głoszonej, że w zawodzie naszym wolno tylko wybrańcowi losu zabierać głos, przekręcać fakta i bałamucić opinię publiczną na niekorzyść setek posiwiałych magistrów farmacyi. Staraniem naszem będzie samolubną butę, płytkość pojęć i czyny takich jednostek od „interesu“ z całą ścisłością podawać analizie publicznej. Celem naszego pisma będzie podawać wiadomości teoretyczne tylko takie, które mogą mieć styczność z praktyczną stroną zawodu. Unikając artykułów ściśle treści naukowej, ograniczymy się tylko do zbierania notatek rozproszonych po różnych pismach, mogących mieć zastosowanie w farmacyi praktycznej. Omawiać również będziemy najżywotniejsze sprawy naszego zawodu, a dążąc jasno i otwarcie do reformy tegoż, bronić będziemy równych praw dla równych ludzi. Ufamy, iż nie spotkamy się z uprzedzonym sądem Kolegów, gdyż niezupełne spełnienie naszego zadania usprawiedliwiają warunki w jakich pracę podejmujemy. Liczymy atoli na życzliwość i poparcie wszystkich Kolegów w tej nadziei, iż braki z czasem usunąć się dadzą, a *Kronika farmaceutyczna* stanie się dla nas węzłem duchowym i życiowym. *Redakcya.*

Zapiski teoretyczne i praktyczne.

Z bakteryologii.

Sposób otrzymywania surowicy przeciwbłoniczej i jej przechowywania.

Podał **Dr. Józef Batko**, asystent przy zakładzie hygieny w Krakowie.

Powodem błonicy (dyfteryi) są bakterye, które wykrył Loefler w r. 1884 na błonie śluzowej gardła dziecka chorego na błonicę. Bakterye te dostawszy się do jamy ustnej osiadają na błonie śluzowej gardła i rozwijają się na niej. Pod wpływem rozwoju wytwarzają się błony tkanki obumarłej. Sprawa przenosi się często na krtań i tchawicę, gdzie tworzą się grube błony zwężające ich światło. Błony te powodują duszność, która często jest bezpośrednią

przyczyną śmierci dziecka. Jestto tak zwany dławiec czyli „krup“. Ale nie na tem koniec, bo bakterye rozwijając się wydzielają istoty trujące t. z. toksyny, które dostają się do krwi i powodują ciężkie objawy chorobowe, charakteryzujące się znacznem podniesieniem się ciepłoty ciała i ogólnem osłabieniem. Jeźli kawałek błony z gardła dziecka chorego na błonicę przeniesiemy na sztuczną pożywkę, np. na skrzepłą surowicę i postawimy w miejscu ogrzanem do 35° C., to na tej pożywce wyrosną na drugi dzień kolonie bakteryi błonniczych, bądź to czyste, bądź pomieszane z koloniami innych bakteryj. Jeźli hodowla jest zanieczyszczona, to możemy zapomocą specyalnych metod bakterye błonnicze od innych wyosobnić i mieć zupełnie czystą hodowlę. Jeźli taką czystą hodowlę bakteryi błonniczych przeniesiemy na bulion ($^1/_2$ Kg. mięsa wygotowuje się w 1 litrze wody, do tego dodaje się 10 grm. peptonu suchego i 5 grm. soli kuchennej, poczem się przesącza i sterylizuje w gorącej parze), to one rozwijają się na powierzchni bulionu, tworząc charakterystyczne błonki i wydzielają do bulionu toksyny. Jeźli ten bulion przefiltrujemy przez filter Chamberlanda, otrzymamy klarowny płyn, bez domieszki bakteryi, który we flaszkach sterylizowanych przez dość długi czas w stanie niezmienionym przechowywać się daje. Są to czyste toksyny błonnicze. Jeźli bardzo małą ilość takich toksyn zaszczepimy zwierzęciu wrażliwemu na błonicę, to zwierze oddziaływuje na te toksyny ogólnem osłabieniem, podniesieniem ciepłoty i obrzękiem w miejscu szczepienia, przemijającym po pewnym czasie — ale nie ginie i staje się na przeciąg pewnego czasu odpornem na czystą hodowlę jadu błonniczego. Z doświadczenia tego widać, że pod wpływem toksyn wytwarzają się we krwi zwierzęcia jakieś istoty, które działaniu toksyn stawiają opór i powodują, że zwierze nie ginie. Istoty te nazywamy antytoksynami. Możemy takiemu zwierzęciu podawać coraz to większą dawkę toksyn, a ono mimo tego nie ginie, bo we krwi jego tworzy się coraz to większa ilość antytoksyn. Możemy szczepić jeszcze dalej i dochodzić do coraz większej siły antytoksyn. Takie szczepienia zwierzęcia wrażliwego na błonicę zowiemy uodpornianiem, a zwierzę przez dłuższy czas szczepione jest zwierzęciem na błonicę odpornem. Surowica z krwi takiego zwierzęcia uodpornionego wstrzyknięta drugiemu zwierzęciu, które co dopiero dostało śmiertelną dawkę toksyn lub czystej hodowli bakteryi błonniczych, chroni zwierzę od śmierci. Na tej podstawie polega też wytwarzanie surowicy przeciwbłonniczej. W tym celu szczepi się jakieś zwierzę, a nadaje się do tego najlepiej koń i postępując zwolna od bardzo małych dawek do coraz większych, uodparnia się go przez kilka miesięcy. Kiedy się spodziewamy, że w krwi konia uodpornionego znajduje się wielka ilość antytoksyn, bierzemy z niego krew. Do brania krwi nadaje się najlepiej żyła szyjna. która przebiega w rowku szyjnym, naciskamy palcem na worek szyjny, przyczem żyła silniej się wypełnia krwią i dobrze uwydatnia. Na pewnem miejscu w kierunku jej przebiegu strzyże się sierść i zmywa dokładnie miejsce strzyżone, jako też miejsca otaczające rozczynem kwasu karbolowego. Skórę przebija się nożykiem, a następnie wkłuwa się w troakar tj. rurkę metalową, wypełnioną szczelnie ostro zakończonym rylcem, nieco z niej wystającym. Wpychając troakar co-

raz głębiej, przebija się żyłę. Że żyła już przebita, poznajemy po tem, że troakar w jednej chwili zaczyna się łatwo posuwać. Wyciągamy rylec z rurki troakara, a wtedy poczyna wypływać krew. Rurkę troakara łączy się teraz zapomocą rurki gumowej z kolbą szklanną, tak, aby krew nie stykając się z powietrzem do kolby wpływała. Każda kolba jest pokryta dwoma pokrywami. Pokrywa dolna jest zrobiona z bibuły, a górna z blachy. W pokrywce blaszanej jest otwór okrągły, umieszczony w obwodowej jej części. Przez ten otwór przeprowadza się rurkę gumową, zapomocą której krew z żyły szyjnej spływa, przebiwszy przedtem pokrywę z bibuły. Kiedy się cała kolba wypełni krwią, zaciskamy rurkę krew doprowadzającą, wyjmujemy z kolby i przekładamy do kolby drugiej. Równocześnie zaś pokrywę blaszaną na kolbie wypełnionej skręcamy o kilkadziesiąt stopni, wskutek czego zamykamy otworek w bibule, a tem samem i kolbę. Wszystkie naczynia, których się tu używa muszą być najpierw sterylizowane tj. wyparzone w gorącej parze wodnej. W ten sposób bierzemy 8—10 litrów krwi bez szkody dla konia. Po wzięciu krwi wyjmuje się troakar z żyły i zaciska się miejsce wkłucia wacikiem umaczanym w karbolu. Kolby z krwią ustawia się w ciepłym pokoju. Wtedy ciałka czerwone jako gatunkowo najcięższe osadzają się na dnie, powyżej osiada skrzepły włoknik, a naokoło niego wydziela się żółtawy przeźroczysty płyn. Jestto surowica, którą zapomoca lewarków zlewamy do flaszek sterylizowanych, przechowujemy w zapasie w miejscu chłodnem i ciemnem. Następnie oznaczamy siłę czyli ilość zawartych w niej antytoksyn. To dokonywa się drogą doświadczalną na śwince morskiej wagi 250 gr. Potrzebne są do tego toksyny, których siła zabójcza jest nam znana, tych toksyn odmierzamy sobie taką ilość, któraby była 10-krotną dawką śmiertelną świnki, tj. zabijała świnkę 250 gr. ważącą w przeciągu 24—30 godzin. Następnie rozcieńczamy surowicę. *Dokończenie nastąpi.*

Z optyki i elektrotechniki. Sporządzeniem własnego pomysłu soczewek i zastosowaniem tychże zapomocą elektryczności do zbierania i układania wzorów na materyach, nie małą przysługę oddał przemysłowi tkackiemu p. Szczepanik, nauczyciel ludowy w Korczynie. Miejscem światowej sławy i koroną przemysłu tkackiego mogłaby stać się Korczyna, gdyby u nas więcej dbano o pracę i chleb jak o honory i politykę. Równocześnie prawie skonstruował p. Szczepanik dalekowidz (telektroskop). Wszystkie światowej doniosłości wynalazki pochodzą przeważnie od amatorów lub samouków miernego lub średniego wykształcenia ogólnego. — Poddawane bywają ostrożnie z pewnym sceptycyzmem analizom ludzi do tego upoważnionych, tj. specyalistów tej lub owej gałęzi wiedzy — takie powagi naukowe, których dewizą jest własne „ja“, niekiedy zbytnio chronią wiedzę od myśli zdrowej i młodej, zamykając wrota przybytku, w którymby ta myśl mogła znaleźć poparcie i urzeczywistnienie. Odkąd dano możność ludziom słyszenia na pewną odległość (telefony), odkąd telegraficznie pismo lub rysunek zaczęto posełać (Casseli), myśl ta, aby zobaczyć co się dzieje na pewnej przestrzeni w oznaczonej chwili, np. za górami lub lasami, zdawała się być rzeczą nie-

doścignioną. — Röntgena odkrycie przyjął świat naukowy z niedowierzaniem, a nad wynalazkiem p. Szczepanika z pewnością przeszedłby był do porządku dziennego, gdyby nie p. Kleinberg we Wiedniu, który umożliwił wynalazcy swą teoryę praktycznie zastosować. — Selen jest stałym przewodnikiem elektryczności, a przepuszcza ją lepiej gdy jest oświetlony. Na tej zasadzie próbowano już zbudować t. zw. fototony (radofory), które mają na celu przemieniać drganie świetlne na głosowe. Przyrządy te próbowano zastosować w zakładach ociemniałych, celem oryentowania się, lecz są nieudoskonalone. Z tej własności selenu i zmian przewodnictwa elektryczności w miarę oświetlenia skorzystał p. Szczepanik i za pomocą drutu udało mu się obraz świetlny przenieść na znaczną odległość i znów zmiany te przekształcić na świetlne, dające taki sam obraz. Przyrząd jego podobny jest do telefonu i składa się z dwóch części, tj. z części przyjmującej i odbierającej, oraz przewodnika. — Wykonanie pomysłu zasadza się na tem, iż każdy przedmiot ma swoją geometryczną własność, a obraz każdego przedmiotu składa się z niezliczonej ilości punktów, które w oku ludzkiem wywołują przez pewien czas ($^1/_{10}$ sekundy) wrażenia. Jeźli obraz jakiegoś przedmiotu wpada do takiego aparatu z zewnątrz, to dzieli się na cały szereg punktów, które nieprzerwanie kolejno przesuwają się w płytce selenowej, powodując odpowiednie zmiany elektryczności. Jeźli taki sam aparat połączy się z drugim zapomocą prądu elektrycznego, to punkty te stanowiące zarysy przedmiotów, następując szybko po sobie, robią wrażenie podobnie jak w kinematografie ustawicznej ciągłości, czyli odtwarzają obraz pierwotny. Przez użycie stosownych szkieł można uchwycić obrazy nieograniczonej wielkości. Nietylko ciała martwe, ale krajobrazy, manewra wojskowe i t. p. dadzą się przenosić na ekran i odtwarzać fotograficznie. — Przyrząd ten ma mieć jeszcze małe wady, a pomiędzy niemi i tę, że przedmioty przechodzące przez drgający pryzmat nie zachowują swej pierwotnej barwy. Lecz jeźli się zważy ważność tego pomysłu i pojedyńczy sposób zastosowania, to jest nadzieja, iż podobnie jak fonograf i telefon, tak i telektroskop udoskonalonym zostanie. Kto wie jaką rolę odegra przyrząd p. Szczepanika — gdyż obecnie robione doświadczenia w Hagen dają pomyślne rezultaty i ma jako światowy już udoskonalony wynalazek figurować na wystawie paryskiej.

Nieco o kamforze. W ostatnich latach zapotrzebowanie kamfory stało się większe, a tem samem i cena tego artykułu bardzo się podniosła. Poczęto jej używać przy fabrykacyi celluloidyny, prochu bezdymnego i t. p. zafałszowań atoli tejże w handlu nie znano. Cywilizacya europejska prędko się przyjmuje u Japończyków, głównych producentów kamfory. Zaczęli oni ostatnimi czasy wytwarzać kamforę sztuczną. — Fabrykacya kamfory sztucznej polega na tem, że do żywicy lub oleju terpentynowego wprowadza się gaz kwasu solnego i z rozcieńczonym amoniakiem lub inną zasadą poddaje się destylacyi. W ten sposób otrzymana kamfora ma własności fizyczne zupełnie do kamfory z drzew otrzymanej podobne. Rozpoznanie kamfory sztucznej jest bardzo proste, albowiem przy ogrzaniu się rozkłada, i w parze wodnej

zamienia się na kwas solny i tereben. Dwie atoli zalety posiada kamfora sztuczna, raz, że daje się użyć do celów technicznych, powtóre, że bez pieprzu lub piżma nie traci na wadze.

Miód Menelika. Król Menelik szczęśliwym był w orężu i długi czas świat polityczny swemi zdolnościami strategicznemi zajmywał. Dziś po laurach zwycięzkich oddaje się sprawom administracyjnym i zdolności swych próbuje na polu nauk przyrodniczych, szczególniej medycyny. Wpadł on na pomysł skorzystania z własności leczniczych rośliny Brayera *anthelminthica* w jego ojczyźnie obficie rosnącej, a w Europie powszechnie pod nazwą kousso zwanej. — Założył plantacye tej rośliny, gdzie poustawiał ule z pszczołami, które mają zadanie, li tylko z kwiatów kousso soki zbierać i na miód przerabiać. Miód ten posiada własności trujące tasiemca. Niedługo, a przetwór ten zobaczymy i u nas, albowiem przez lekarzy angielskich *Kossohonig* jako *anthe-minticum* ku większej chwale władcy Abisynii bywa zalecany.

Nowe środki. Agopyrin. Przetwor w postaci tabletek po 0·50 składający się z salicyny i cynchoniny z dodatkiem chlorku amonu — zalecany przeciw influenzy. *Ph. P.*

Gymnema. Przetwor w formie tabletek z proszku rośliny „Gymnema sylvestre“, zalecany bywa jako usuwający niemiły odór z ust. *Ph. Rf.*

Loretin. Przetwor w swym składzie chemicznym podobny do jodoformu — jednak bez zapachu. — Znajduje zastosowanie w chirurgii i położnictwie, posiada własności przeciwgnilne. Stosowany bywa w formie pudru, maści lub pasty. *E.*

Naftalon. Nowy tłuszcz wyrabiany w Tyflisie z kaukazkiego oleju skalnego. Ma posiadać tę zaletę, że dobrze wsiąka w skórę i zastępuje dziegieć w chorobach skórnych łuszczycy i świerzbu. *Prz. lek.*

Na piegi i plamy wątrobiane z dobrym skutkiem stosowaną bywa w Ameryce następująca mieszanina.

Rp. Sachari albi 20.
Sublim. corrf 0·05
Album ovi Nr I.
Succ. citr. rec. 30,$_0$
Aquae dest. 300,$_0$

Mieszaniną tą pokrywa się miejsca plamami pokryte i zostawia się do wyschnięcia. *Prz. lek.*

L. 7471.

Z c. k. Starostwa w Drohobyczu.

KONKURS.

Wskutek reskryptu c. k. Namiestnictwa z 3 marca 1898 r. L. 16426, którym zezwolono na otwarcie publicznej apteki w Schodnicy, rozpisuje się niniejszem konkurs w celu nadania koncesyi na powyższą aptekę. Kandydaci

chcący się ubiegać o tę koncesyę, mają podania należycie udokumentowane i ostemplowane wnieść do tutejszego c. k. Starostwa do dnia 30 kwietnia 1898 r.

Drohobycz dnia 13 marca 1898 r.

Za c. k. Radcę Nam. i Starostę
Pyrowicz.

L. 7471.

Udzielam Szan. Towarzystwu farmaceutycznemu „Unitas“ w Krakowie, w załatwieniu wniesionego tu dnia 16 maja 1897 r. podania do wiadomości i ogłoszenia.

Drohobycz dnia 13 marca 1898 r.

C. k. Radca Nam. i Starosta
Świtalski.

Mającym się chęć o powyższą koncesyę ubiegać, Wydział Tow. farmac. „Unitas“ przypomina, iż do ostemplowanego podania należą następujące załączniki:

1) Dowód ukończonego 25 roku życia.

2) Uwolnienie od czynnej służby w armii.

3) Świadectwo zdrowia.

4) Dowód poddaństwa austryackiego.

5) Dowód znajomości języków krajowych.

6) Dyplom magistra farmacyi opatrzony klauzulą odbytego pięciolecia i świadectwa odbytego czasu służby w zawodzie.

7) Dowód stanu majątkowego potrzebnego do urządzenia apteki.

8) Świadectwo moralności.

Również wzywa Wydział Tow. farmac. „Unitas“ wszystkich PP. kompetentów o podanie swoich adresów, a to celem zastrzeżenia się i poczynienia możliwych środków obronnych przeciw praktykowanym w tych razach niespodziankom. Zanim zdołamy sobie wywalczyć równe prawa i obowiązki dla równych w zawodzie, miejmy nadzieję, że i Wys. Władze, bezstronnie swój obowiązek spełniając, na naszą tylko wdzięczność zasłużą. Dużo jest powołanych — lecz jeden wybrany — *vox populi vox Dei.* — Sąd i opinia koleżeńska jest atoli jedynym kamieniem probierczym dla niejasno określonego ustawą „Najgodniejszego“. Wspomniany Wydział zwraca także uwagę pp. kolegom, szczególniej dzierżawcom na mało znane rozporządzenie Wys. Ministerstwa z dnia 29 września 1882 r. L. 14890, które wydane zostało jako uzupełnienie do ustawy z r. 1833 z dnia 30 listopada L. 29825, że przy ocenie „Najgodniejszego“ należy wziąć pod uwagę:

1) Nieskazitelność charakteru kompetenta.

2) Uzdolnienie fizyczne i umysłowe.

3) Liczbę lat służbowych w zawodzie.

4) Odpowiedzialne prowadzenie jakiejś apteki jako zarządca (nie dzierżawca).

5) Wyższe fachowe wykształcenie.

*

6) Wreszcie, że pp. dzierżawców należy osobno klasyfikować i z osobnego punktu widzenia oceniać, albowiem lata dzierżawy nie należy liczyć stosownie do postanowień ustawowych jako lat służby w zawodzie.

O potrzebie ściślejszej legitymacyi lekarskiej.

Kwestya legitymacyi lekarskiej jest niezmiernie doniosłą w pierwszym rzędzie dla lekarzy, w drugim zaś bezpośrednio dla naszego zawodu aptekarskiego. Stosunek nasz do sztuki lekarskiej jest w przenośni rodzajem symbiozy, w znaczeniu jednakże praktycznem aptekarstwo jest sztuką pomocniczą sztuki lekarskiej. Od niepamiętnych czasów przyjęto formę przepisów lekarskich pod nazwą „recepty“, a imperatif, jakim lekarz rozpoczyna swą ordynacyę, świadczy najwymowniej, że mamy do czynienia z rozkazem. Ustawy sanitarne, określające działalność lekarzy, normujące i ustanawiające ich naukę, powiadają wyraźnie, że do wydawania recept mają prawo tylko ludzie, którzy są uprawnieni do wykonywania sztuki lekarskiej *(zur Praxis berechtigten Ärzte)*. Ażeby jednak wiedzieć dokładnie i pewnie, kto jest uprawnionym do pisania recept, musi być odpowiednio dokładna i pewna legitymacya, którą mógłby się w każdej chwili uprawniony do wykonywania sztuki lekarskiej wykazać i któraby stwierdzała, że ta a nie inna osoba ma prawo ordynowania.

Dyplom uniwersytecki, zredagowany objektywnie, poświadczający, że ten a ten pan otrzymał tytuł i charakter lekarza, nie nadaje się, ze względu na format, jako legitymacya, a przytem nie identyfikuje on osoby, która go posiada, z osobą, na której nazwisko jest wystawionym.

Obecny system legitymacyi, polegający na zgłoszeniu się lekarza do Magistratu względnie Starostwa, które to władze obowiązane są powiadomić miejscowych aptekarzy o pobycie tegoż, jest niepraktycznym. Słabą stroną tego systemu jest, że dzięki jemu, lekarz osiadający w jakiejkolwiek miejscowości, może być po za jej granicami nie znany, tak, że w razie wyjazdu, choćby chwilowo, w inne okolice, może napotkać przeszkody ze strony aptekarzy, mających prawo żądać ścisłej i pewnej legitymacyi, słowem, legitymacya powyższa ma charakter lokalny.

Naszem zdaniem, najodpowiedniejszą, najpewniejszą i najprostszą byłaby forma legitymacyi osobistej, polegająca na poświadczeniu ze strony Starostwa, Wszechnicy lub Izby lekarskiej, kwalifikacyi danego lekarza, obok załączonej i przestemplowanej przez wymienione władze tegoż fotografii. Przy tym systemie mógłby się każden lekarz, o każdej porze i wszędzie, pewnie i dokładnie wylegitymować, unikając tym sposobem słusznych obstrukcyj z naszej strony dyktowanych jedynie instynktem zachowawczym.

Wobec dzisiejszego niepraktycznego systemu, a właściwie wobec braku

ścisłej i dokładnej, pewnej i doraźnej legitymacyi, jest w wielu wypadkach wydawanie recept istnym tańcem na wulkanie.

Często bardzo zdarza się w aptekach ekspedycya recept wyraźnie i dokładnie napisanych i podpisanych skróceniem „Dr“ przez ludzi nieznajomych, o których nie mamy pojęcia, azali są uprawnieni do wykonywania sztuki lekarskiej, tak, że wydawanie to następuje właściwie *in bona fide*. W wypadkach nagłych, gdzie każda chwila decyduje, jest niemożliwem legitymowanie się lekarza przez Starostwo, czyli pozostają dwie drogi: albo przedstawienie się osobiste, albo też napisanie recepty. W obydwóch tych wypadkach legitymacya nie jest pewną, a dowodem, że tak jest, są częste wypadki procesów kryminalnych, z których okazuje się, że ludzie złej woli, z całą świadomością i bezczelnością przedstawiali się jako lekarze, pisali recepty i recepty te w dobrej wierze były sporządzane.

Z powyższą sprawą legitymacyi wiąże się ściśle kwestya recept.

Recepta, będąca przepisem na lekarstwo, a pochodząca z rąk uprawnionego do praktyki lekarza, jest dla aptekarza dokumentem, a zatem powinna posiadać wszelkie zewnętrzne cechy dokumentu. Jak akt notaryalny nie ma wartości i mocy obowiązującej, jeżeli prócz podpisu notaryusza niema na nim pieczęci jego kancelaryi, tak samo i recepta nie powinna *de facto* obowiązywać aptekarza do jej wykonania, jeżeli nie jest zaopatrzona jakimkolwiek dowodem, że pochodzi z właściwych rąk. Ani treść recepty, ani też podpis lekarza (zazwyczaj niewyraźny) nie legitymują dostatecznie, osobliwie w miejscowościach, w których ani osoba lekarza, ani też charakter jego pisma nie jest znanym. Że tak jest istotnie, dowodzi tego fakt, iż przeważająca liczba lekarzy pisze oddawna recepty na blankietach własnych o drukowanym nagłówku... ale tylko w domu u siebie. Po za jego obrębem bywają zapisywane recepty zazwyczaj na jakimkolwiek kawałku papieru — co stanowczo chybia celu. Biorąc rzecz logicznie, wypadałoby, ażeby wszyscy lekarze bez wyjątku zawsze i wszędzie pisali recepty na blankietach, na którychby uwidocznionem było trwale imię i nazwisko wraz z dokładnym adresem — jako zewnętrzna cecha tego dokumentu.

Kilka tych słów w tej tak ważnej sprawie nakreśliliśmy w nadziei, że znajdą posłuch i zwrócą uwagę sfer kompetentnych.

Legitymacya osobista, taka jaką my proponujemy, usunie bezwątpienia wszelkie nadużycia, których subtelność i wyrafinowanie idzie w parze z postępem cywilizacyi, zamknie szczelniej granice stanu lekarskiego, a w stosunku do nas „wykluczy możliwość powstawania jakichkolwiek nieprzyjemności, jakie dzięki obecnemu, niedokładnemu systemowi legitymacyi towarzyszyły i towarzyszyć mogą“.

Zastrzedz się jednak musimy, że nie myślimy wdzierać się w cudze prawa, ani też kogo kontrolować lub pouczać — atoli mamy zawsze prawo żądać zmniejszenia odpowiedzialności ciążącej nad aptekarstwem, a zwiększonej bardzo, przez omówiony powyżej, system obecny legitymacyi lekarskiej. Reforma w tym kierunku wyjdzie bezwątpienia

na korzyść wszystkich tych, którzy po trudnych i mozolnych studyach, po niebezpiecznych doświadczeniach, dochodzą na wyżyny odpowiedzialności lekarskiej, skąd, pełni poświęcenia, podają swe zbawcze ręce cierpiącym.

L.

Z Towarzystwa farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie.

W d. 3. kwietnia b. r. odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członkow pod przewodnictwem prezesa kol. Śmieszka.

Nader sympatyczne wrażenie zrobiło na licznie zebranych Kolegów, przybycie WP. Seniora gremium krakowskiego E. Hellera, który biorąc udział w obradacb dał wyraz postępowych zapatrywań, a wyrażając życzliwość popierania pracy zmierzającej do podniesienia i dobra zawodu, przekonał nas, iż nie podziela publicznych napaści ze strony znanych jednostek.

Głównym przedmiotem obrad była zmiana statutu i podwyższenie wkładek z $1/2$ kor. na 1 kor. miesięcznie.

W tym samym dniu odbyło się posiedzenie Wydziału. Omówiono i załatwiono bieżące sprawy administracyjne, uchwalono również wykreślić z grona członków kol. K. *)

Z Kasy chorych.

W dniu 3. kwietnia odbyło się zwyczajne miesięczne posiedzenie Zarządu Kasy, pod przewodnictwem kol. prezesa A. Śmieszka, a ważniejsze uchwały powzięto następne: W miejsce p. aptekarza Redyka, wybranego przez Walne Zgromadzenie delegatem do Zarządu, a któren wyboru przyjąć nie mógł, zaproszono p. aptekarza Kaniewskiego, któren też na posiedzeniu dnia 17/3 był obecnym.

Kilku członków polecono wykreślić z Kasy z powodu zaległych opłat, a te ściągnąć drogą administracyjną. Dalej uchwalono wyasygnować kwotę 12 złr. miesięcznie na utrzymanie kancelaryi i podnieść rachmistrzowi wynagrodzenie za sprawozdanie czynności administracyjnych Kasy. W końcu odczytano i przyjęto następujące sprawozdanie za miesiąc marzec:

Sprawozdanie za marzec 1898 roku.

Z dniem 31 marca 1898 r. Kasa liczy:

Członków zwyczajnych	135
„ nadzwyczajnych	70
Razem . .	205

*) Dla braku miejsca, omówienie „zwolnienia od obowiązków jednego członka wspierającego" przez Walne Zgromadzenie i wykreślenie przez Wydział jednego członka zwyczajnego, odkładamy do następnego numeru *Kroniki farm.*

Przystąpili członkowie zwyczajni: Józef Mirski, Edw. Karol Stan. Gomoliński, Wincenty Grabowski, Henryk Banke, Władysław Strowski.

Przystąpili członkowie nadzwyczajni: Józef Pankiewiez.

Wystąpili członkowie zwyczajni: Joachim Lichtenthal, Antoni Szalay, Artur Simon, M. Krokowski, M. Arndt, Mieczysław Królikowski, Zyg. Landes.

Na mocy uchwały Zarządu Kasy z dnia 17/3, wykreślono i należytości polecono ściągnąć drogą administracyjną: od Kol. Eugeniusza Baara i Jana Brzękowskiego.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	117·40
„ „ nadzwyczajnych	58·70
Razem . .	176·10

Rozchód:

Kol. Adolf Kohler w Rymanowie (37 dni kat. II.)	55·50
„ Maciak we Lwowie (12 dni kat. III.)	10·80
Druk sprawozdania rocznego	20·—
Ogłoszenie Walnego Zgromadzenia w „Głosie Narodu“	7·20
„ „ „ w „Gazecie Lwowskiej“	9·60
Portorya, włącznie wysyłka Sprawozdania	8·07
Rachmistrz 10 złr., kursor 1 złr., koszta manipulacyi pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu 1 złr. 04 ct.	12·04
Razem . .	133·21

Za Zarząd:

H. Muthsam. *A. Śmieszek.*

Uwaga: Kol. Stanisława Jaszcza mylnie wykreślono w styczniu, co się obecnie prostuje.

Z kroniki życia zawodowego.

Rzadki wypadek (autentyczny). W miasteczku S. jest aptekarzem pan E. W. — Po latach ciężkiej pracy na tem stanowisku, uznał za rzecz potrzebną sprzedać swą aptekę koledze W., magistrowi, i przenieść się w zasłużony stan spoczynku. W odmiennym tym stanie było mu atoli źle, więc postanowił urozmaicić sobie monotonią życia i starać się w tym celu o aptekę „da capo“. Poczynił przeto przygotowania, i dzięki umiejętnej agitacyi uzyskał w Radzie miejskiej w S. poparcie, do tego stopnia, że zapadła uchwała stwierdzająca potrzebę otwarcia drugiej apteki w S. Wobec tej uchwały, odsprzedał magister kolega W. panu apt. E. W. aptekę — i z chwilą kiedy objął ją dawny właściciel, uchwała Rady miejskiej w S. tycząca się otwarcia nowej apteki — poszła... ad acta.

Krótki i jasny ten wypadek, rzuca dziwne światło na sposób postępowania niektórych jednostek. Jest rzadkim z powodu, że niewielu znajdziemy

aptekarzy, którzyby byli za otwarciem drugiej apteki w ich rejonie, a nie dopiero starali się o nią; a charakterystycznym przez to, że wyjaśnia jeden ze sposobów mydlenia oczu ludziom. Możemy zapewnić pana E. W. w S., że podzielamy najzupełniej Jego zapatrywania poprzednie, na sprawę otwarcia drugiej apteki w S. i w tym też kierunku zwrócimy nasze starania.

Święcone. W dniu 16 b. m. odbyło się we Lwowie w czytelni Tow. aptekarskiego „święcone", na które Tow. farm. „Unitas", i Redakcya naszego pisma, otrzymały zaproszenia. Nie mogąc w tej podniosłej chwili osobiście uczestniczyć — wysłane zostały na ręce kolegi Devechego okolicznościowe życzenia.

Dziwna ohojętność. Czytamy w *Czasopiśmie Tow. aptekarskiego* we Lwowie z dnia 1 kwietnia 1898: „Miłosierdziu Sz. Pp. Kolegów polecamy jednego ze współpracowników, który będąc chory na wzdęcie płuc, potrzebuje conajmniej 30 flaszek wody szczawnickiej, 20 flaszek Creozotalu i ma zalecony wyjazd do Zakopanego, a na to wszystko nie ma najmniejszych środków — ktoby chciał pomódz choremu koledze, raczy adresować A. Z. farmaceuta w Ulanowie". Podobne prośby otrzymały korporacye farmaceutyczne we Lwowie i Krakowie — a w więcej jak niegrzeczny sposób zaurgował chory kolega Kasę chorych przy Tow. farm. „Unitas" w Krakowie. — Kasa chorych przy Tow. farm. „Unitas", oparta na zasadzie ustaw państwowych i wzajemnej pomocy koleżeńskiej, płaci pensye w chorobie aż do sześcin miesięcy swym członkom. Na prywatne i urzędowe zaproszenia ze strony Zarządu Kasy chorych, pracodawca w U. nie ubezpieczył swego współpracownika w Kasie chorych, prośbę atoli chorego petenta stwierdza i zaznacza, iż tenże u niego od lat dwóch jest zatrudniony.

Zaiste, ubolewania godny jest ów chory kolega, ale niedbałość o własną skórę z jednej a ignorowanie ustawy z drugiej strony — wreszcie lekceważenie przestróg i nawoływań Kolegów, którzy Kasę chorych do życia powołali, w tym niestety niewyjątkowym wypadku, nie przyczynią się do zebrania prywatną drogą takich składek — by nieszczęśliwemu ulżyć.

Fundusz emerytalny Tow. farm. „Unitas" w Krakowie, którego głównym celem jest podawanie pomocnej ręki swym członkom w razie chwilowej lub zupełnej niemożności zarobkowania, nie posiada odpowiednich funduszów. — W tym celu w łonie Towarzystwa powstała chwalebna myśl, drobnych, bo 10-centowych składek na książeczkę Kasy oszczędności. Drobne te datki pozostają własnością każdego wkładającego, i w razie żądanym bywają wypłacone. Polecam Szan. Kolegom myśl moją do łaskawej uwagi i poparcia w nadziei, iż grosze te mogą dać początek szerszego, a tak w naszym zawodzie pożądanego działania. — Stan wkładek z dniem 1-go kwietnia 1898 wynosi 76 złr. 35 ct. *Zygmunt Łukowski* mag. f.

Składka. Koledzy Banke i Paderewski zajęli się składką na rzecz chorego kolegi w U. Kwotę zebraną 30 złr. 50 ct. odesłano w miejsce przeznaczenia.

I-szy ogólno-austryacki zjazd kondycyonujących farmaceutów odbędzie się w tym roku w Wiedniu — prawdopodobnie w miesiącu maju. Komitet

przygotowawczy złożony z kolegów magistrów Handl'a, Hoffmann'a, Longinovits'a i Purka, zaprasza ogół zawodowców, ze względu na ważność spraw mających być omawianemi — do jak najliczniejszego zjazdu i zarazem współudziału w komitecie przygotowawczym. Tymczasowy projekt programu obrad zjazdu jest następujący:

1. Kwestya systemu aptekarskiego.
2. Reforma wykształcenia.
3. Zastępstwo zawodu.
4. Pomnożenie aptek.
5. Dola współpracowników.
6. Zniesienie aptek filialnych.
7. Ograniczenie liczby aptek domowych.
8. Sprawa opuszczania procentów i taksa aptekarska.

Reforma zawodu aptekarskiego.

Projekt austryackiego Towarzystwa farmaceutycznego w Wiedniu.

Pamiętne w farmacyi państwa austryackiego rozporządzenia z r. 1861 dozwalające na sprzedajność i przenośność przywilejów aptekarskich, w lat już kilka zaledwie po tychże zastosowaniu, wywołały w zawodzie głos, domagający się reformy zawodu — reformy, któraby wstrzymała chylące się do upadku aptekarstwo. Dobrodziejstwo, jakiego żaden zawód w ustroju społecznym nie posiadał, t. j. wieczystość przywilejów, ów monopol aptekarski, mogący posłużyć raczej do wzniesienia farmacyi do najmożliwszych granic rozwoju i powagi — stało się przyczyną tegoż powolnego zaniku. W pogoni za zyskiem, za oprocentowaniem kapitałów, wypuszczono z rąk naukę, wytwórczość, rzucono się w wir spekulacyjny, podsycany walką konkurencyjną, opuszczaniem procentów od taksy aptekarskiej, a zwiększany kosztem tych, którym los nadał miano i dolę kolegów - współpracowników! Ci to ostatni najdotkliwiej odczuli skutki panującego systemu, z tej też więc strony wybuchł wreszcie najsilniejszy impuls dążenia do zniesienia obecnego systemu i z nim połączonej krzywdzącej gospodarki, dążenia do uzyskania gruntownej reformy dla zawodu aptekarskiego. Projekt reformy na podstawie zaprowadzdnia osobistej niesprzedajnej koncesyi uzyskał największą liczbę zwolenników, a stanowisko nasze względem tegoż zaznaczyliśmy solidarnie na zeszłorocznym zjeździe we Lwowie. Dla bezstronności przyznać musimy, że i ze strony właścicieli aptek, jakkolwiek odosobniono, pojawiały się głosy przestrogi i w ślad za tem projekta reform jużto upaństwowienia aptek lub wprowadzenia wolnego przemysłu. Ogół jednak właścicieli, początkowo bierny, przeszedł z czasem w silną opozycyę, której objawem znane wypadki wiedeńskie, jak również i uchwały Zjazdu aptekarzy we Lwowie, apodyktycznie głoszące: precz z reformami!

Na tem tle usiłowań i przeciwdziałania, w chwili dla nas ważnej osta-

tecznego ustalenia projektu reform, występują ze strony austryackiego Towarzystwa farmaceutycznego (złożonego z członków przeważnie aptekarzy) projekt nowy, nazwany również projektem reformy. Nie wdając się dzisiaj w krytykę tegoż, przytaczamy jednakże takowy kolegom z obowiązku kronikarskiego — w treści nas doszłej z dzienników zawodowych wiedeńskich — wstrzymując się na razie od wypowiedzenia swego zdania i zajęcia stanowiska aż do powzięcia w tej mierze stanowczego głosu przez nasze Towarzystwo. Mimowoli nasuwają się nam jednak pod pióro już i teraz pewne uwagi: Przyczyną dzisiejszego rozstroju w aptekarstwie stał się wyłącznie obecny system sprzedajności i dziedziczności aptek, powodujący sprzeczność interesów właścicieli a kondycyonujących. Chcąc osięgnąć równowagę w zawodzie i obopólne zadowolenie, musimy mieć zorganizowany zawód na takim systemie, którenby dawał wszystkim członkom tegoż równe obowiązki, równe prawa, równe i pewne zabezpieczenie losu. Stosunki te dadzą się jednak osięgnąć tylko po zniesieniu sprzedajności i dziedziczności aptek, a wtedy formą nowej organizacyi może być tak upaństwowienie, jak i personalna dożywotnia koncesya. Wszelki inny projekt, zatrzymujący sprzedajność aptek, może być jedynie brany jako wstęp do utorowania drogi dla wolności zarobkowania. Zasadniczy punkt projektu Dra Hellmanna a względnie austryackiego Towarzystwa farmaceutycznego, dozwalający magistrom ukwalifikowanym po 20 latach spędzonych w zawodzie uzyskiwanie nowych aptek (w miejscowościach dotąd bez apteki) bez rozpisania kokursu, jeżeli w praktyce mógłby być rzeczywiście z korzyścią przystosowanym, byłby pierwszym krokiem na polu wolnej farmacyi w Austryi.

Na odbytem w Wiedniu w dniu 15 marca b. r. zebraniu przedstawicieli Ogólno austryackiego Towarzystwa aptekarzy niemieckiego Związku farmaceutów, Ogólno austr. Towarzystwa farmaceutów i austr. Towarzystwa farmaceutycznego przedstawiono ze strony tegoż ostatniego przy dokładnem umotywowaniu następujący projekt:

1. Zakładanie aptek.

Obecne ustawy dotyczące zakładania aptek zmieniłoby się nastąpująco:

Magistrom farmacyi, którzy wraz z latami praktyki i studyów uniwersyteckich wyłącznie w zawodzie lat 20 spędzili i są uprawnieni do samoistnego prowadzenia apteki, ma być dozwolonem uzyskanie koncesyi personalnej na otwarcie apteki w miejscowościach, w których dotąd brak apteki, a utworzenie tejże nastąpi za zgodą dotyczącej gminy i władze przekonają się po zasięgnięciu opinii dotyczących gremiów aptekarzy, że otwarcie tejże apteki nie będzie szkodzić sąsiednim aptekom, bez rozpisania konkursu.

Jeżeli równocześnie w tej samej miejscowości wystąpi kilku farmaceutów o otwarcie apteki, to w razie zezwolenia Władzy koncesya ma być udzielona najstarszemu według lat służby, w miarę jak tenże obznajmiony jest z stosunkami lokalnymi.

2. O zamianie aptek

Farmaceutom, którzy od Władzy uzyskali pozwolenie otwarcia nowej apteki, a takową bez zarzutu przez 5 lat prowadzili, ma być dozwolonem współubieganie się przy rozpisaniu konkursu na inne nowe apteki, skoro złożą oświadczenie złożenia posiadanej koncesyi w razie uzyskania nowej i ci również mają mieć pierwszeństwo wobec współubiegających się z równą kwalifikacyą i znajomością stosunków lokalnych.

Jeżeli współubiegający się uzyska prawomocność nowo-nadanej koncesyi, to w ten sposób złożona koncesya ma być bezzwłocznie drogą konkursu ponownie nadana, a obdzielony zobowiązany zostaje do odkupienia inwentarza dotyczącej apteki, jednakże tylko w istotnej, urzędowo przez rzeczoznawców oznaczonej wartości.

3. O sprzedaży aptek.

W przyszłości nie wolno nikomu, kto uzyskał koncesyę na założenie nowej apteki, sprzedać urządzenia takowej *(Apotheken Etablissement)* przed upływem lat dziesięciu. Wyjątkowo może być dozwoloną wcześniejsza sprzedaż w wypadkach śmierci, lub urzędowo stwierdzonej fizycznej niezdolności do prowadzenia apteki.

Kto raz otwarł n o w ą a p t e k ę, a takową sprzedał, nie może dostać ponownie koncesyi na n o w ą aptekę.

4. O powiększeniu liczby aptek.

A. W m i e j s c o w o ś c i a c h, w k t ó r y c h j u ż e g z y s t u j ą a p t e k i, ma na przyszłość ogólnie obowiązywać reguła, że otwarcie nowych aptek wtedy tylko będzie dozwolonem, jeżeli na każdą aptekę, włącznie z nową, bez doliczania ludności okolicznej, *a)* w miastach do 30.000 mieszkańców 6.000 ludności cywilnej; *b)* w miastach od 30.000 do 100.000 mieszkańców 8.000 cywilnej ludności; *c)* w miastach od przeszło 100.000 mieszkańców po 10—12.000 cywilnej ludności wypada.

Przy decyzyi o otwarciu nowej apteki ma być jednak zarówno uwaga zwrócona na ważne okoliczności jak: frekwencya istniejących aptek, liczba zatrudnionych współpracowników, istnienie aptek szpitalnych, zaopatrujących się w leki we własnym zarządzie, dobrobyt lub ubóstwo ludności, stosunki komunikacyjne z okolicznemi miejscowościami, przemysł, liczba kas chorych i zakres działania tychże itp.

B. Przy zakładaniu aptek w m i e j s c o w o ś c i a c h, w k t ó r y c h b r a k d o t ą d a p t e k i, ma się o tyle uwzględniać, ażeby każdej z obecnie istniejących sąsiednich aptek przypadał okręg liczący co najmniej 10.000 mieszkańców.

5. Nadawanie koncesyi na zakładanie aptek.

Dla ukrócenia drogi urzędowych formalności mają być na przyszłość tak koncesye na nowe apteki, jak i do prowadzenia już istniejących aptek,

nie jak dotąd przez władzę I-szej instancyi, ale przez namiestnictwo udzielanemi — i to z uwzględnieniem przedłożenia kwalifikacyjnego dotyczącego gremium aptekarzy, w którego obrębie nowa apteka jest zakładana.

6. Zabezpieczenie w starości i dodatki aktywalne.

Zabezpieczenie na starość, jak również zabezpieczenie wdów i sierót ma obowiązywać wszystkich farmaceutów, ponadto ma być wprowadzonem założenie funduszu na podstawie projektu, opracowywanego przez p. aptekarza Kremla, którenby umożliwił wypłacanie czynnym w zawodzie farmaceutom dodatków służbowych. *W.*

KRONIKA BIEŻĄCA.

(Wiadomości osobiste, zmiany posiadania, dzierżawy, zarządy etc.)

Dr. Barzycki, c. k. inspektor sanitarny, bawi w Podgórzu na wizytacyi powiatu.

Koncesyę na nową (drugą) **aptekę w Złoczowie** uzyskał kol. Mg. Maryan Zahradnik. Zasłużonemu weteranowi farmacyi przesyłamy z naszej strony życzenia serdeczne „Szczęść Boże!“

Koncesyę na nową aptekę w Toporowie pow. Brody, otrzymał w pierwszej instancyi kol. Misiołek, zarządca apteki p. Czajkowej w Pilznie. Rzecz u nas rzadka, bo Gremium Aptekarzy we Lwowie i c. k. Starostwo, stawiając kol. Misiołka na pierwszem miejscu, dało dowód sumiennej bezstronności. W tym wypadku wszelkie rekursa ze strony współkompetentów, staną się bezcelowe i sprawy tej nie zabagnią, czego kol. Misiołkowi z serca życzymy.

Na własność nabyli, względnie przejęli apteki koledzy: Mg. Feliks Walczak w Tyśmienicy, Mg. Jan Brzękowski w Wiśniczu, Mg. Józef Goldberg w Biała-Lipniku, Mg. Joachim Kaczka w Zastawnie (Bukowina), Mg. Juliusz Drancz w Trembowli, Mg. Juliusz Goldstaub w Dubiecku, Mg. Berger w Żydaczowie, Mg. Maryan Daczyński w Andrychowie, Mg. Józef Nowak w Zatorze.

Konkursa niezałatwione: Skole, Krynica, Lwów, Łapanów.

Wydzierżawili apteki koledzy: Mg. Henryk Jaśkiewicz aptekę Wgo Witosławskiego w Kołomyi. Mg. Konstanty Śmieszek aptekę spadkob. Kościckiego w Brodach, Mg. Henryk Wohl Wgo Aleksiewicza w Samborze, Mg. Oberländer Wgo Popiela w Sasowie, Mg. Pankiewicz Spadk. Kalickiego w Przemyślu-Zasanie, Mg. Emanuel Linsker Wgo Peterscha w Złoczowie, Mg. Tadeusz Mazaraki Wnej Kurowskiej w Wadowicach, Mg. J. Wróblewski Wnej Rożejewskiej w Tyczynie, Mg. Eugeniusz Baar w Janowie, Mg. Hermann Rubel Wgo Amirowicza w Stanisławowie.

Droguery꧁ nową (drugą) otwiera kol. Mg. Popiel (wł. apteki w Sasowie) w Gródku (10.000 mieszk. 1 apteka, 2 droguerye), kol. Mg. Israeli kupił droguery꧁ w Jarosławiu.

Nowa droguerya powstaje we Lwowie przy ul. Kaźmierzowskiej. Koncesyę na nią otrzymał od magistratu p. Szymon Benzion Hay, dzierżawca apteki Krzyżanowskiego. Równocześnie zwiniętą zostaje droguerya p. Hainbacha, który skazany za nieprawny wyrób lekarstw na utratę koncesyi przemysłowej na drogueryę na przeciąg jednego roku, złożył tę koncesye w zupełności.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło Seniorowi aptekarzy Galicyi wschodniej we Lwowie Wp. Mg. Jakóbowi Piepesowi na dodawanie obok rodowego

nazwiska Poratyński. Kol. Mg. Maryanowi Ganszerowi we Lwowie, na zmianę nazwiska na Godymirski.

Terna: Na Toporów kol.: 1. Mg. Misiołek (zarz. Pilzno), 2. Mg. M Allerhand (dzierż. Wiśniowczyk) 3. Mg. Winnicki Sasów. — Na Lwów kol.: 1. Mg. K. Pilewski, 2. J. Brückner, 3. I. Kajetarowicz, 4. J. Bachmann, 5. Fr. Devechy, 6. G. Adam, 7. J. Lisowski, 8. G. Rein, 9. Wł. Gruszczyński, 10. J. Kurkiewicz, 11. A. Oberhard, 12. K. Heyder.

Tyrocynium. Egzamin tyrocynialny zdali we Lwowie kol. Adam Dziembowski z Nadworny, Aron Feuerstein z Brodów, Dawid Goldenberg z Kołomyi, Jozue Weinber z Podwołoczysk i J. Prokesch ze Lwowa. W Krakowie 3 uczni.

Pruska rada aptekarska zbiera się w miesiącu maju br. w Berlinie, dla powzięcia projektu reformy wstępnych i uniwersyteckich studyów dla farmaceutów. Obydwaj referenci-aptekarze oświadczyli się stanowczo za zaprowadzeniem matury, jako warunku przy wstąpieniu do zawodu i rozszerzeniu studyów uniwersyteckich na lat 3, natomiast za zmniejszeniem lat praktyki na dwa, i pracy kwalifikacyjnej lat dwa. Zarazem wypowiadają zdanie, że podwyższenie powyższe studyum nie powinno ujemnie wpłynąć na napływ adeptów do zawodu, skoro takowym zostanie dana możność wykorzystania swej nauki w życiu.

Dzierżawcy. Mg. Adolf Raab wydzierżawił aptekę S. Szalboth'a Spadkobierców w Mościskach. Mg. Kielawa w Wojniłowie.

Odznaczenia. Aptekarz Wny Mg. Jacob Kruh w Zbarażu został tamże ponownie wybrany burmistrzem.

Ministeryum zdrowia. Państwa hołdujące cywilizacyi zaczynają naprawdę myśleć o zdrowiu i potrzebach sanitarnych swoich poddanych. Rząd dbający o potęgę państwową, oświatę, przemysł i dobrobyt, w pierwszym rzędzie powinien otaczać swą opieką zdrowie i życie swych wiernych obywateli. Postanowiono utworzyć osobne ministeryum dla spraw sanitarnych, a agendy tegoż powierzyć lekarzom, aptekarzom i hygienistom. Dzieje się to atoli w Rosyi — u nas zaś załatwienie „kawałków“ sanitarnych spoczywa w rękach przeważnie prawników, a szczególniej aptekarstwo zależne jest od dowolnego zapatrywania tychże.

Stopień lekarza weterynaryi uzyskał p. Mg. Stanisław Floryan Ostoja Solecki we Lwowie.

Pracownicy aptekarscy. W sprawie polepszenia bytu i warunków pracy uczni aptekarskich, podaptekarzy i prowizorów, dowiadujemy się, iż na odbytem w Towarzystwie Farmacentycznem nadzwyczajnem posiedzeniu, z udziałem pracujących, reprezentowanych przez trzech delegatów, postanowiono sprawę pracowników aptekarskich oddać w ręce wybranej z pośród pryncypałów i pracujących komisyi, złożonej z pięciu przedstawicieli aptekarzy, dwóch zaproszonych aptekarzy z prowincyi, oraz pięciu prowizorów. Powołanie delegata z prowincyi ze strony pracujących, pozostawiono do uznania ogółowi pracujących. Komisya ukończyła swą pracę przed 1. kwietnia — niestety nie u nas, tylko w Warszawie, i miała już dwa posiedzenia celem wynalezienia wspólnego *Modus vivendi.* W tej sprawie czytamy w *Przeglądzie farmaceutycznym* notatkę, której końcowy ustęp brzmi: „Mamy więc komisyę mięszaną, od której rezultatów wyczekiwać będziemy. Koledzy delegaci biorą na siebie ciężar nielada, lecz niech będą przekonani, że ogół poprze ich usiłowania i należycie oceni, nawet, gdyby dzięki sobkowstwu właścicieli aptek wynik ukazał się ujemnym. — Niech również wiedzą oni, że oczy społeczeństwa są na zawód nasz zwrócone i że w chwili obecnej mamy możność wykazania naszych sił żywotnych, oraz poczucia racyonalnego postępu, jak również dobrze zrozumiałego obowiązku“

W sprawie obsadzania nowych aptek we Lwowie uchwalił magistrat sporządzić litografowaną tabelę kwalifikacyjną *(pro aeternam rei memoriam)*, a to w tym

celu, aby wobec wielkiej liczby kandydatów ułatwić członkom rady m. oryentowanie się co do kwalifikacyi poszczególnych petentów. Magistrat przy ocenianiu kwalifikacyj uchwalił również liczyć lata praktyki kandydatów, nie od czasu rozpoczęcia służby praktycznej, ale od czasu złożenia egzaminów. Ostateczne załatwienie tej sprawy nastąpi w przyszłym tygodniu.

Zjazd farmaceutów. W dniu 28 b. m. odbędzie się przedwstępne Zgromadzenie członków Komitetu, mającego się odbyć Zjazdu farmaceutów ogólno-austryackich w Wiedniu. Tow. farm. „Unitas“ wchodzi w skład Komitetu i na przedwstępnych Zgromadzeniach zastępować będzie takowe kol. H. Muthsam z Krakowa.

Opuszczanie procentów, a taksa. Opuszczenie procentów od taksy rządowej środków leczniczych, stało się isinie manią wyścigową aptekarzy. Dzieje się to nie ze względów ekonomicznych, lecz z prostej zazdrości strawy koleżeńskiej, lub też by nadszarpaną sławę i kredyt instytucyj sanitarnych, bodaj w ten sposób u publiczności podtrzymać. Z jednej strony sklamrzy właściciel apteki i jest nieczuły, by cośkolwiek poprawić byt swego kolegi współpracownika, z drugiej strony wyrzuca rocznie setki, a nawet tysiące. Albo ma za wiele, albo taksa jest za wysoką, albo nie ceniąc swej inteligencyi i pracy nie potrzebuje takich dochodów, jakie mu ustawa zapewnia. Tak kalkuluje Ministerstwo węgierskie i jak donoszą pismą, nosi się z myślą obniżenia taksy aptekarskiej. Czy ten zimny tusz podziała na umysły właścicieli aptek naszej połowy państwa? — Zobaczymy.

Zaślubiny. W związki małżeńskie wstąpili koledzy: Mg. Hugo Muthsam, z p. Józefiną Frączkowską, w Krakowie. — Mg. Stanisław Łodzia Lachowicz, wł. apteki w Jaworowie, z p. Olgą Męcińską we Lwowie. — Mg. Wilhelm Kriwald, z p. Heleną Grotowską w Dobromilu. — Mg. Józef Wróblewski, z p. Heleną Jangor w Jarosławiu. — Mg. Mieczysław Krynicki, z p. Maryą Wojnarowską w Nowym Sączu. — Mg. Juliusz Goldstaub, z p. W. Siegelbaum we Lwowie. — Mg Józef Grotowski, wł. apteki w Starem mieście, z p. Władysławą Kłakówną, córką prof. gimn.

Zmarli. Śp. Mg. Henryk Kikiewicz, wł. apteki w Medenicach, śp. Mg. Bronisław Hubicki l. 37 we Lwowie, śp. Mg. Fryderyk Schneyder w Krakowie.

Nadesłano Redakcyi.

Wiadomości handlowe o niektórych przetworach, towarach farmaceutycznych i nowych środkach firmy G. & R. Fritz we Wiedniu.

Wiadomości od Redakcyi.

Uwaga! Dzisiejszy numer *Kroniki farmaceutycznej* rozesłany został do wszystkich Kolegów zawodowych. — Członkom Tow. farm. „Unitas“ i członkom Kasy chorych dołączone zostały sprawozdania z Walnego Zgromadzenia. Następne numera dostawać będą członkowie Tow. farm. „Unitas“ i członkowie Kasy chorych, a wszyscy inni jeżli zażądają, o co celem uregulowania nakładu Redakcya uprasza.

Fundusz Wydawnictwa.

Na cele wydawnictwa złożono: kol. S. 50 ct., kol. Kr. 25 ct., kol. J. 25 ct., kol. M. 50 ct., kol. P. 25 ct., kol. W. 25 ct. Z prowincyi 75 ct. Razem 2 złr. 75 ct.

Kol. w L. Mało dowcipu dużo osobistych afektów. — Nie umieścimy.

Nakładem Tow. farm. „Unitas“. Redaktor odpowiedzialny: Mg. **Antoni Markowicz.**

FABRYKA OPATRUNKÓW CHIRURGICZNYCH

i przetworów farmaceutycznych

M. L. DOBROWOLSKIEGO

magistra farmacyi

w Podgórzu, ulica Kalwaryjska L. 16

wyrabia:

Watę Brunsa prima, 100 kilo 85 złr., przy 4½ kilo po **90** ct., przy mniej po **95** ct. kilo.
„ „ extra, „ „ **95** „ „ „ „ „ **1** złr., „ „ po **1** złr. **10** ct. „

Gazę jodoformową	rzadką	10%	100	pudełek	po	1	metrze	15	złr.
„	„	„	„	„	„	½	„	9	„
„	„	„	„	„	„	¼	„	5	„
„	„	20%	„	„	„	1	„	20	„
„	„	„	„	„	„	½	„	12	„
„	„	„	„	„	„	¼	„	7	„
„	„	30%	„	„	„	1	„	25	„
„	„	„	„	„	„	½	„	14	„
„	„	„	„	„	„	¼	„	8	„

Gazę jodoformową gęstszą, według wymogów farmakopei VII. o 20% droższą.
Gazę borową 20%, 100 pudełek po 1 metrze 15 złr.
„ „ „ „ „ „ ½ „ 9 „
Gazę sublimatową 0·5%, 100 pudełek po 1 metrze 12 złr.
„ „ „ „ „ „ ½ „ 7 „
Gazę odtłuszczoną sterylizowaną, 100 pudełek po 1 metrze **10** złr.

Przy większych i stałych zamówieniach z firmą apteki bez podwyższenia cen.

EXTRACTA FLUIDA, z tych poleca jako ważniejsze:

Extractum cascarae sagradae, kilo 1 złr. 20 ct.
„ **hydrastidis canaden.**, kilo 3 złr. 80 ct.

EXTRACTA SPISSA, z tych więcej używane:

Extractum belladonnae foliorum, kilo 4 złr. 50 ct.
„ **cascarae sagradae**, „ 4 „
„ **gentiannae**, „ 1 „ 50 „
„ **malatis ferri**, „ 1 „ 40 „
„ **secalis cornuti**, „ 8 „

EXTRACTA SICCA, z tych ważniejsze:

Extractum aloes, kilo 1 złr. 50 ct.
„ **chinae**, „ 7 „ **rhei spirit.**, kilo 6 złr. 50 ct.
„ **opii aquos.**, kilo 35 złr., **II.** 4 złr.
Emplastrum dyachylon simplex, kilo 75 ct., **composit.** kilo 85 ct.
Emplastra extensa, piękne i lepkie, według cennika.
Unguentum hydrargyri ph. VII., kilo 2 złr. 40 ct., 10 kilo 23 złr.
„ „ „ **VI.**, „ 1 „ 60 „ „ „ 15 „
Trituratio hydrargyri cum lanolino ad past. aequales, kilo 3 złr. 50 ct.
„ „ „ **vaselino** „ „ „ „ 2 „

Utrzymuje na składzie ważniejsze materyały apteczne, hegary blaszane i szklane, szkło apteczne, termometry maksymalne, kąpielowe i ścienne, flaszeczki-kroplomierze, zakraplacze, pęzelki, pęzle do gardła, worki na lód, wstrzykawki szklane całe, lub w oprawach cynowych albo kauczukowych, alkoholometry, lampki spirytusowe, kolbki szklane i wiele innych utensyliów zawartych w cenniku.

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.

Rządownie uprawniona

Fabryka wód mineral. sztucznych i specyalnych lekarskich

K. RZĄCY i CHMURSKIEGO

w Krakowie

zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.



CENNIK.

Większe zamówienia wykonuje się za gotówkę płatną w Krakowie po otrzymaniu przesyłki lub za zaliczką, mniejsze tylko za zaliczką. — Ceny rozumieją się za 100 flaszek bez opakowania. — Dla Pp. aptekarzy, handlom artykułów aptecznych (Drogueryom) i kupcom posiadającym koncesyę na sprzedaż wód mineralnych, odpowiedni opust.

A. **Wody mineralne sztuczne:**	Złr.
Woda Selterska	16
„ Bilińska	15
„ Vichy Grande-Grille i Celestins, duże flaszki	40
„ „ „ „ » małe flaszki	25
» Kissingen Rakoczy	20
» na wzór Maryenbadzkiej, Ferdinandsbrunn i Kreutzbrunn	20
» Gieshüblerska we flaszkach $^3/_4$ litra pojemności	14
» » $^1/_2$ litra pojemności	10
B. **Wody specyalne lecznicze,** używane na zlecenie lekarza:	
Woda gazowa litowa	15
» Jodowa	20
» z pyrofosforanem żelazowym mocniejsza	25
» » » słabsza	22
„ sodowa kwaśna słabsza i mocniejsza	15
» » hygieniczna	10
» Bromowa mocniejsza	28
» „ słabsza	20
» Alkaliczna (Aqua alcalina effervescens) mocniejsza	30
» » » » » słabsza .	20
» Ziemna (Aqua calcinata effervescens) mocniejsza .	30
» » » » » słabsza . .	20
» Magnowa (Aqua magnesiae carb. effevr.) mocniejsza	30
» » » » » » słabsza . .	20

Według przepisu Prof. Dra W. Jaworskiego.